

Od autora: ...

- Wszyscy śmieją się ze mnie, że jestem naiwny i łatwowierny, że łatwo mnie nabrać i że dają sobą manipulować.
- Ha ha ha!
- Z czego się cieszysz?
- Z tego co powiedziałeś. To śmieszne. Wcale nie jesteś łatwowierny. Kto ci to powiedział?
- Wszyscy tak mówią.
- Klamią. Wcale nie jesteś naiwny. Nabierają cię. Nabierają cię, że dajesz się nabierać.
- Dzięki. Uspokoiłeś mnie.

.....
- Masz pozyczyć dwa tysiąki?
- S. słucham?
- Może pozyczyłbyś mi dwa tysiąki?
- Dwa tysiące złotych? To bardzo dużo. Nie mam takich pieniędzy.
- Wcale nie chcę pozyczyć od ciebie dwóch tysięcy złotych. Kto ci powiedział, że chcę od ciebie pozyczyć dwa tysiące złotych?
- Ty mi powiedziałeś.
- Wcale tego nie mówiłem. Prosiłem cię o dwa tysiące.
- Nie mówię, że chodzi mi o złote.
- A o co ci chodzi?
- Myślałem o dwóch tysiącach groszy! W ogóle nie słuchasz co się do ciebie mówi. Mówili mi o tym twoi znajomi, że nie słuchasz, ale ja nie chciałem wierzyć im tak na słowo, sam się chciałem przekonać i chyba, niestety, mają rację ci twoi znajomi. Mówili też, że jesteś strasznie skąpy. I to też się sprawdza. Chciałem pozyczyć od ciebie drobną sumę, a ty skoczyłeś na mnie, jak szpic na garbatego.
- Myślałem, że chcesz pozyczyć dwa tysiące złotych.
- No bo nie słuchasz wcale! Zresztą dwa tysiące złotych, to nie jest jakiś straszny majątek. Dla pracującego gościa to nie jest jakaś suma nie do wyobrażenia, a ty pracujesz przecież.
- Na umowie śmieciowej.
- Śmieciowej nie śmieciowej. Pieniądz jest pieniądz. Zresztą nie ma o czym gadać. Nie chciałem od ciebie dwóch tysięcy złotych, chciałem marne dwie dyszki, ale ty od razu zapowietrzyłeś się. Wujecj lusa stary. Nie musisz mi nie pożyczać. Przeczytaj jakoś bez tych marnych dwudziestu złotych, których mi poskapiłeś.
- Zaraz! Poczekaj... właściwie mogę ci pozyczyć te dwie dyszki. Tylko powiedz mi, czy masz wydać ze stówki. Mam całą stówkę.
- Jasne, że mam wydać ze stówki.
- No to trzymaj stówkę i dawaj resztę.
- Dzięki.

.....
- Co z moją resztą?
- Proszę.
- Co to jest? Osiemdziesiąt groszy? Dalem ci sto złotych! Mówiłeś, że masz wydać resztę ze stu złotych!
- Nie mówiłem, że mam wydać resztę ze stu złotych. Myślałem, że chodzi ci o sto groszy. Nie mam osiemdziesięciu złotych, żeby wydać ci resztę. Gdybym miał takie pieniądze przy sobie, nie prosiłbym cię o pożyczkę, nie kazałbyś mi tak puzamy i chytry, żeby od razu skubać kolegę z forsy, bez powodu. Ale nie się nie martw, pożyczyles mi sto złotych, i jesteśmy kwita.
- Jak to kwita?
- Oddam ci całą stówkę, nie będziesz musiał mi nic rozminiać, oddawać, nie będziesz musiał do kaszku biegać, żeby zamienić na drobne, tylko zainkasujesz całą kwotę i po krzyku będzie.
- A kiedy mi oddasz?
- Spokojnie. Oddam ci w późniejszym terminie.
- Ale konkretnie kiedy?
- Konkretnie trzydziestego pierwszego czerwca.
- Dobra.
- No to cześć.
- Narka... ale zaraz... przecież czerwiec ma tylko trzydzięci dni. Nie ma takiej daty.
- Jesteś pewnie? Sprawdź może w kalendarzu jakimiś.
- Nie muszę sprawdzać w żadnym kalendarzu. Nie ma takiej daty.
- No to sorry.
- Jak to sorry?
- Chciałem ci oddać tę marną stówkę ale ty wymyśliłeś jakiś nierealistyczny zupełnie termin i...
- Ja wymyśliłem? To ty wymyśliłeś!
- Ale ty się na to zgodziłeś! Nie musiałeś zgadzać się bezmyślnie na trzydziestego pierwszego czerwca, tym bardziej, że wiedziałeś, że czerwiec ma tylko trzydzięci dni. I ja teraz jestem w kropce. Nie mogę ci oddać forsy w terminie, który ustaliliśmy i nie ma w tym żadnej złej mojej woli, ja nie wiedziałem, że czerwiec ma tylko trzydzięci dni, to ty to wiedziałeś, ale mimo to zgodziłeś się na taki termin, pewnie po to, żeby mi zrobić na złość. Ostrzegali mnie, mówili mi, uważaj na tego gościa, nie dość, że skąpy, to jeszcze złośliwy. Wiesz co? Ciężki z ciebie gość. Masz jeszcze do mnie jakiś interes? Bo jeśli nie, to chętnie się pożegniam. Chyba nadajemy na zapelnie innych falach. Raczej się nie zaprzyjaźnimy. Na razie. Cześć.
- A moje sto złotych?
- Traktuję je jako darowiznę. Możesz sobie ją odpisać od podatku, ale nie wiem czy jest sens. Mnóstwo papierków do wypełnienia, a korzyść niewielka. Sto złotych to nie jest w końcu jakiś nie wiadomo jaki pieniądz.
- Ale...
- Ale jak chcesz to oczywiście możesz wypełniać, muszę lecieć. Idę zarządzić parę browarków, zaprosiłbym cię ale pewnie jesteś pusty z forsy.
- Może postawiłbyś mi jednego browara?
- Nie da rady. Nigdy nie stawiam gotodupcom piwa. Takie mam zasady.
- No to cześć.
- Narka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wieczyslaw, dodano 29.01.2015 11:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.